

RAN I TŁOCZYŃSKI
na korcie tenisowym podczas meczu
Racing - Legia w Warszawie.

Racing (Paryż) - Legja (Warszawa) 2:1

Du Plaix ulega Tłoczyńskiemu. Brugnion zwycięża M. Stolarowa. Porażka mieszanej pary polskiej

Pierwszy dzień meczu tenisowego Racing Club de France - Legja zakończył się prowadzeniem Francuzów w stosunku 2:1. Wynik ten jest w pełni zasłużony, choć bez trudu mógł brzmieć odwrotnie. Zaprząsiliśmy naszą szansę w grze mieszanej, gdzie Francuzi nie tworzyli specjalnie dobrej pary; gdyby Polacy grali tak, jak grali, byłoby to spotkanie to wygrali.

Zarówno zwycięstwo Tłoczyńskiego nad Du Plaixem, jak i Brugniona nad M. Stolarowem jednak było w pełni zasłużone. Brugnion trafił na słabą formę Polaka, sygnalizowaną już po meczu z Hebda. M. Stolarow był neregularny, zespół cały szereg najprostszych piłek i tylko w drugim secie wzniósł się w pobliżu swej normalnej formy. Polak był nadto zaskoczony i przytłoczony szalonym tempem Francuza, jego rutyna w wykorzystaniu błędów przeciwnika, niezawodna gra przy siatce.

Jedyny pokaz wartościowej, emocjonującej walki dał nam Tłoczyński. Zdezorientowany początkowo, pozwolił sobie narzucić styl gry przez Du Plaixa, zawiódł niezdyscyplinowanie między defensywą i ofensywą, popełniał błędy taktyczne i techniczne. Potem zaczął zęby, nabrał jednolitego stylu, i zagrał dobrze, może nie tak jak go stać, ale wystarczająco, aby pokonać Du Plaixa.

Nagół trudno jest na zasadzie pierwszego dnia walki postawić ocenę graczy. Zarówno goście jak i Polacy byli jeszcze nierozegrani. Pewnie jest jednak, że prawdziwie wysoką klasę singlową reprezentują tylko Brugnion i Tłoczyński i ich spotkanie sobotnie zapowiada się niezmiernie interesująco.

TŁOCZYŃSKI — DU PLAIX 2:6, 6:3, 6:1, 7:5.

Od początku zyskuje przewagę Francuz, grający szybkim, litym tempem, forhendem, do którego się z niesłychaną

Uroczyste przyjęcie dla zwycięskiej ekspedycji z Makabli odbyło się w salach hotelu Bristol w Warszawie w sobotę dn. 7 maja.

W czwartek rozegrane zostały tylko dwa mecze o mistrzostwo K.L. A i przyniosły dwie niespodzianki, gdyż faworyt Marymont i Skra przegrali.

Stan tabeli po ostatnich rozgrywkach, uwzględniając już walkower zdobyty przez Skrę w meczu z Polonią, jest następujący:

1) A.Z.S. 5 g. 8 p. 10:6 br; 2) Legja 5 g. 7 p. 8:4 br; 3) Świt 5 g. 6 p. 9:8 br; 4) Skoda 3 g. 4 p. 3:3 br; 5) Gwiazda 4 g. 4 p. 6:9 br; 6) Skra 3 g. 3 p. 5:5 br; 7) Warszawianka 4 g. 3 p. 9:9 br; 8) Polonia 3 g. 2 p. 5:6 br; 9) Marymont 4 g. 2 p. 7:9 br; 10) Znicz 2 g. 1 p. 2:3 br; 11) Makabi 2 g. 0 p. 0:2 br.

Legja — Skra 3:0 (2:0). Bramki Legja zdobyła przypadkowo ze strzałów Berenta, a jedna była samobójczą. Początek gry zdawał się wróżyć Skrze duże zwycięstwo, lecz już w 15 minucie Legja prowadziła 2:0 i od tej chwili gra stała się z strony Skry chaotyczna. Zaraz po przerwie schodził z boiska kontuzjowany Błażek i w dziesiątce Sedziował p. Szostakiewicz dobrze.

Świt — Marymont 4:1 (1:0). Zespół Świtu grał bardzo ładnie zarówno w polu jak i pod bramką. W pierwszej połowie Świt zdobywał lekką przewagę, dzięki dobrej grze trójki napadu w składzie Prasator, Łyskowski — Wiktorzak. Bramki dla Świtu zdobyli: Wiktorzak II w 43 min., samobójczą obronę Marymontu Geobla w 55 min., Prasatora I w 60 min., i Bzdak II w 65 minucie. Jedyną bramkę dla Marymontu zdobył Kulisa w 61 minucie. Sedziował p. Kempński dobrze.

Połonka - Ruch 2:1

Polonia — Ruch 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali Szczepaniak i Malik, dla Ruchu Peterek. Sedziował p. Rutkowski z Krakowa.

Ruch: Kurek, Kusz, Pankirsz, Zorzycki, Dziwisz, Łowce, Buchwald, Peterek, Sobota i Włodarz.

Polonia: Korniejewski, Jelski, Bulanow, Seichter, Alaszewski, Nowkowski, Puchniarz, Szczepaniak, Malik, Łankó, Wiśniewski.

W drugie miejsce miejscowej brki Urban, który ma zwichniętą nogę w kostce, po meczu z 22 p. J. oraz Eadury, który w zderzeniu z Biezińskim, również w ubiegłą niedzielę, złamał trzy żebra i przebywa w szpitalu. Poza tym grał Dziwisz nie na zwykłej swej pozycji.

Ostatnie dwa mecze winny być dla kierownictwa Ruchu cenna i bardzo poważna wskazówka na przyszłość. Drużyna jest wymienienie zgrana, stoi na bardzo wysokim poziomie technicznym, gotuje bezapelacyjnie nad przeciwnikiem — a wygrać nie umie, ba! musi przegrywać!

Tak było w niedzielę, a jeszcze wybitniej we wtorek. Pierwsze minuty gry należały do Polonii, która przystąpiła do tego spotkania z wyjątkową werwą.

Polonia forsuje bezskutecznie swe lewe skrzydło, podczas gdy Ruch coraz więcej się opanowuje i przychodzi do głosu. Okres ten pozwala stwierdzić beznadziejność Malika. Natomiast wyróżnia się spokojna i celowa gra Korniejewskiego w bramce gości oraz przydatność wrecz praca Bulanowa w obronie.

Niespodziewanie inicjuje w 11 min. solowy wypad Szczepaniak i zdobywa prowadzenie dla swoich barw. Zawinił tutaj rezerwowi Pankirsz, który nie pilnował swej pozycji.

Obecnie następuje okres dużej przewagi Ruchu w polu i zaznacza się passa pucha w strzałach. Peterek przejmie centrę Włodarza, jego rolę trafia w poprzeczce, a poręczając piłkę bity Włodarz na aut. Do końca polowy utrzymuje się przewaga Ruchu, a koronkowa robota ataku zasłu-

nieczolowitością przykład. Bekhend jest już gorszy, mniej agresywny, jakby wysokiemu, szczupłemu Francuzowi, o cienkich anemicznych rękach brakło sił. Do siatki chodzi Francuz rzadko, ale skutecznie. Serwis jest lekki, ale ścięty.

Tłoczyński zostaje od razu zaskoczony tempem i starannością przeciwnika, zaczyna grać chaotycznie. Z głębi kortu jest neregularny, do siatki chodzi w momentach najmniej odpowiednich, po mickim odbiciu piłki. Du Plaix mija go z łatwością precyzyjnymi passing-shotami. Francuz prowadzi 1:0, potem 4:1 i wygrywa set 6:2.

W drugim secie sytuacja zmienia się całkowicie. Pierwsza udana wybieżka do siatki daje Polakowi zaufanie we własne siły. Zawiązuje się zacięta walka, w której coraz rzadziej Polak pokutuje za swe błędy. Przy stanie 3:3, Tłoczyński nadaje ton

grze; z bezbłędnej defensywy przechodzi w odpowiednich momentach do ofensywy i wygrywa 6:3.

W trzecim secie Du Plaix jest wyraźnie wyczerpany długą i męczącą wymianą piłek, narzuconą przez Polaka. Francuz zdobywa tylko trzeciego gema i oddaje seta 1:6.

Po odpoczynku Francuz na krótko znów znajduje siły i prowadzi w tym samym stylu — szybkością i plasującą grą. Wspaniały pojedynek z głębi kortu przynosi Polakowi pierwszego gema Tłoczyński prowadzi za chwilę 4:2. Du Plaix zdobywa jeszcze jednego gema, ale za chwilę jest już 5:3 i pierwszy mecz-bol. Du Plaix po serwisie idzie do siatki, Tłoczyński odbija nieprawdopodobnie piłkę, meczy się niepotrzebnie, gdyż Francuz i tak opanował plac i w rezultacie przegrywa te piłki i dwie następną.

Następnie gem zapowiada się też fatalnie Tłoczyński stracił swą linję

psule szereg łatwych piłek m. in. łatwego smeczka. Du Plaix wyrównuje. Ale po chwili Polak odzyskuje równowagę znów wywalcza gema. Przy stanie 4:15 i serwisie Du Plaixa jest drugi mecz-bol Francuz stawia wszystko na kartę, idzie do siatki, ale dobrze spłaszona przez Tłoczyńskiego piłkę bije w aut. Owacjom na cześć mistrza Polski niema końca.

BRUGNON — M. STOLAROW 6:3, 5:7, 6:0, 6:0.

Brugnion od razu demonstruje parokleńców ze swego bogatego skarbca wiedzy tenisowej i rutyny. Forand ma niezwykle szybki i plasowany o doskonałej długości, bekhend niesłychanie przycięty o fantastycznym koźle. Poza tym tempo gry jest zupełnie dwubójne, a serwis niezwykle niebezpieczny i wogóle trudno do odbicia, nie mówiąc o odbiciu ofensywnym.

Po dwu suchych gemach z serwisu

Brugnion zaczyna prowadzić 2:1 po tem 4:1. — Maks Stolarow z trudnem daje sobie rady z nienormalnie pilkami przeciwnika. Potem jednak opanowuje się, parę razy błyska wspaniałym drajwem i walka się wyrównuje do stanu 5:3. Potem następuje serwis Brugniona i gem suchy.

W drugim secie przeciwnicy do stanu 2:2 wygrywają po gemie, potem jednak Brugnion prowadzi 4:2 Stolarow gra teraz zupełnie dobrze, coraz częściej piłka ucieka z pod rakiety Francuza, coraz częściej przycięty bekhend zostaje matematycznie zabity przez Polaka, tak, że Francuz przestaje zarzucać. Brugnion prowadzi 5:3, następuje jednak moment załamania się Francuza, a właściwie doskonałej gry Stolarowa, który wyrównuje, zmusza Brugniona do zrobienia bardzo wielu autów i wygrywa seta.

W trzecim secie Brugnion zabiera się

serio do pracy. Po przygotowaniu piłki z głębi kortu idzie do siatki, gdzie kończy ją z matematyczną doskonałością, czy też długimi wolejami, czy też prostymi nieefektywnymi, ale jakże świetnie plasowanymi smeczami. Stolarow robi do tego masę błędów, często nie odbija drugich, łatwych serwisów Brugniona. Zatraca się w tym krzyżowym ataku i oddaje gema na gemem, jako przeciwnik o parę klas gorszy.

W czwartym secie próby zwalniają ofensywy Polaka zostają wystrzymane w zarodku przez Brugniona. Zalamuje to ostatecznie Stolarowa i mecz staje się jeszcze bardziej jednostronny.

ADAMOFF, GENTJEN — JEDRZIKOWSKA, J. STOLAROW 6:4, 6:1.

Początek zapowiada się dobrze. Stolarow serwuje i już po chwili jest 1:0. Gra staje się równorzędna, przetrzymujemy wspaniałe pojedynki z głębi kortu pań i krótkimi błyskotliwymi interwencjami panów. Przeciem Stolarow wykazuje więcej mocy, a Gentjen więcej sprytu. Poziom nie jest wysoki, gracz popełnia dużo prostych błędów.

Przy stanie 4:4 Stolarow przegrywa swój serwis, potem psuje dwa łatwe mecze i oddaje seta.

W drugim starciu do obozu polskiego wkłada się chaos Jędrzejowska traci pewność w wymianie piłek, a J. Stolarow zdenerwowany tem, że nie może zaskoczyć przeciwnika, nie jest w stanie 3:1 dla nich. Polacy wyrównują. Potem jednak Gentjen wchodzi w uderzenie, zaczyna grać regularnie, a że Adamoff osiada bardzo niewiele, a przeto zdobywa nawet punkty świetnie, pilkami wzdłuż linii, więc Francuzi prowadzą 5:3, oddają jeszcze gema, by wreszcie zwyciężyć 6:4.

Program meczu Racing Club — Legja został zmieniony. W piątek 6 maja o 13.30 grają: Adamoff — Jędrzejowska; Stolarow J. Tłoczyński — Gentjen; Brugnion, a w sobotę 7 maja o g. 15.15 Maks Stolarow — du Plaix, Tłoczyński — Brugnion.

Pogoń zajmuje 4-te miejsce w tabeli po zwycięstwie 1:0 nad Ł.K.S. we Lwowie

LWÓW, 3.5. — Pogoń — Ł.K.S. 1:0 (1:0). Bramkę dla Pogoni zdobył Łagodny. Sedziował p. Słomczyński.

Pogoń: Albański; Jerzewski, Kucharski; Deuschman, Kuchiar, Hahn; Łagodny, Skowroński II, „Zimny”, Zimmer, Niechciol.

Ł.K.S.: Frymarkiewicz; Golec, Karasiak; Welnic, Tadeusiewicz, Janczyk; Feja, Sowiak, Król, Herbsteich, Durka.

Pogoń odniosła ciętrowo skromne, jednak w zupełności zaspokojone zwycięstwo. Przy nieco większym szczęściu mogło ono wypaść znacznie wyżej, gdyż miejscowi mieli szczególnie w pierwszej połowie b. znaczną przewagę i oddali szereg niebezpiecznych strzałów. Dwa z nich były zdaje się nawet skuteczne, jednak sędzia nie mając stuprocentowej pewności nie miał odwagi uznać bramek.

Na te dobrze grające szczegóły nie w pierwszej połowie Pogoni wypadł Ł.K.S. tym razem bardzo blisko. Na pierwsze miejsce z pośród lodzian zasłużył sobie przedwzrostkiem Frymarkiewicz. Brankarz Ł.K.S-u był równie pewny w wychwytywaniu dołnych szczytów jak i główek oraz górnych bomb.

Obrona wypadła przy bardziej precyzyjnie kombinującym przeciwniku mniej efektywnie, niż przed kilkoma dniami. Ucierpiąca ona znacznie wskutek słabej gry pomocy, której w pierwszej połowie chwila mi nie było widać. Welnic nie dał sobie rady z Niechciolem. Tadeusiewicz nie wyszedł poza przeciętność, nawet Janczyk nie czuł się dobrze na prawej stronie.

W tych warunkach atak nie miał łatwego zadania, mimo, że Herbsteich był już znacznie ruchliwszy. Linia ofensywna holdowała znów przedwzrostkiem grze na szerokość. Również skrzydłowi nie mieli możliwości zbytnio się rozwinąć.

Pogoń zgotowała licznym swym zwolennikom niespodziankę. Przed pauzą grała ona wręcz dobrze. Atak w okresie tym kombinował sprawnie i pomyslowo, to też pierwsza bramka padła już w 5 min. Cała piątka grała w okresie tym dobrze, jedynie może Zim-

mer był mniej ruchliwy i elastyczny.

Również gra pomocy i obrony była zadawalniająca. Po przerwie ujął się w miejscowych wyczerpanie. Opadł przedwzrostkiem na siłach środkowy pomoc-

Dr. SZEWCZYKOWSKI

Wynik obozu przedolimpijskiego i dożywiania cukrem

Na całosć zaprawy sportowej składają się, jak wiadomo: odpowiednio rozłożona praca treningowa, unormowanie godzin snu i odpoczynku, oraz dożywianie.

Cukier jako materiał odżywczy, zbyt dobrze znany jest sportowcom, aby potrzebował reklamy. Zwiększając siły i wytrzymałość w znacznej mierze przyczynia się on do osiągnięcia doskonałych wyników sportowych.

Jak wiadomo w czasie przedolimpijskiego obozu lekko — atletów w Poznaniu wykorzystano w całej pełni odżywcze wartości cukru.

W I i II tygodniu obozu ilość dodatkowa cukru wzrastała stopniowo od 30 do 250 gramów dziennie, przy czym najwyższą miarą cukru, spożywanego w kosztach, wynosiła 100 gramów, a reszta (150 gramów) dodawano, do kompotów, legumin i t. p.

Przez III i IV-ty tygodnie dziennie porcja dodatkowa cukru (w kosztach i dodawanego do potraw), wynosiła 250 gramów. Zauważamy, że o ile z jednej strony dzienna 100-gramowa porcja spożywanego w kosztach cukru niektórym zawodnikom mogła sprawiać pewne trudności i że należałoby im porcję tę zmniejszyć na korzyść cukru, dodawanego do potraw, to z drugiej strony dla innych zawodników „tolerancja” dzienna cukru może być znacznie większa i w wypadkach (indywidualnych), unikając schematyzowania, doświadczenia, stopniując z pewną ostrożnością, do bardzo dużych ilości cukru (konieczna kontrola lekarza i trenera), jako materiału, dającego przy intensywnym treningu niewyczerpalny wprost zasób sił, uświadczający doskonałymi wynikami, dobrem samopoczuciem, oraz wzrostem siły poszczególnych mięśni i przybytkiem wagi.

Natomiast z danych spirometrycznych (pojemność płuc) i zachowania się ciała, które wykazywały poprawę, należy sądzić, że raczej racjonalny trening, a w mniejszym stopniu już cukier — przyczyniły się do lepszych wyników spirometrycznych.

Schemat spirometryczny średni na wspomnianym przedolimpijskim kursie przedstawia się następująco:

W ten sposób wówczas, gdy na obozie przedolimpijskim przeciętny, przybytek wagi wynosił 2 kgr., na jednym tylko z kursów Ośr. Wych. Fiz. gdzie nie dożywiano uczestników cukrem. Kolejne porcje przedstawiają:

I. Oboz przedolimpijski z 15/III.32 r. 14 uczestn. średni przybitek 2 kgr.

II. Kurs bokserki z 6/X.31 r. 20 uczestn. — średni przybitek 0,6 kgr.

III. Kurs pływacki z 3/IX.31 r. 23 uczestn. — średni przybitek 0,15 kgr.

IV. Kurs bokserki z 8/VII. 31 r. 84 uczestn. — średni przybitek 1,5 kgr.

V. Kurs lekko — atletyczny z 2/VII. 1931 r. 25 uczestn. — śr. przybitek 0,1 kgr.

VI. Kurs z dn. 30/III 31 r. 29 uczestn. — średni przybitek 0,6 kgr.

VII. Kurs z dn. 13/II 31 r. 26 uczestników — średni przybitek 0,4 kgr.

VIII. Kurs z dn. 10/II 31 r. 26 uczestników. — średni przybitek 0,5 kgr.

IX. Kurs z dn. 16/XII. 30 r. 33 uczestników — średni przybitek 0,7 kgr.

X. Kurs z dn. 30/III 31 r. 29 uczestników — średni przybitek 0,6 kgr.

XI. Kurs z dn. 13/II 31 r. 26 uczestników — średni przybitek 0,4 kgr.

XII. Kurs z dn. 10/II 31 r. 26 uczestników. — średni przybitek 0,5 kgr.

XIII. Kurs z dn. 16/XII. 30 r. 33 uczestników — średni przybitek 0,7 kgr.

XIV. Kurs z dn. 30/III 31 r. 29 uczestników — średni przybitek 0,6 kgr.

XV. Kurs z dn. 13/II 31 r. 26 uczestników — średni przybitek 0,4 kgr.

XVI. Kurs z dn. 10/II 31 r. 26 uczestników. — średni przybitek 0,5 kgr.

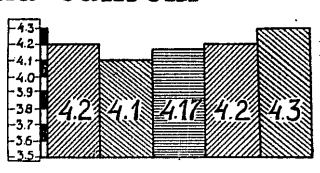
XVII. Kurs z dn. 16/XII. 30 r. 33 uczestników — średni przybitek 0,7 kgr.

XVIII. Kurs z dn. 30/III 31 r. 29 uczestników — średni przybitek 0,6 kgr.

XIX. Kurs z dn. 13/II 31 r. 26 uczestników — średni przybitek 0,4 kgr.

XX. Kurs z dn. 10/II 31 r. 26 uczestników. — średni przybitek 0,5 kgr.

XXI. Kurs z dn. 16/XII. 30 r. 33 uczestników — średni przybitek 0,7 kgr.



Przeciętne wyniki badań spirometrycznych na początku kursu w dniu 15 lutego b. r., następnie zaś w dn. 22.II, 29.II, 8.III i w dniu zakończenia kursu 12 marca b. r. Podziałka oznacza decy litry, prostokąty i cyfry na nich — średnia arytmetyczna spirometru (pojemności płuc) w litrach dla wszystkich uczestników obozu w dniu danego badania.

Tętno po 4-tych tygodniach treningu wykazuje dużą poprawę w kierunku szybszego powrotu do normy po uprzednim zmęczeniu, jako wyraz przystosowania serca do wysiłków fizycznych.

Stosowano bądź to próbę Martina (tętno przed zmęczeniem, po 20 przysiadach, oraz tętno po 1 1/2 — 2-minutowym spoczynku), bądź też stosowano tętno do pewnej wysokości (około 120) i obserwowano spadek ilości uderzeń w ciągu 5 minut spoczynku.

Silomierz wykazuje średnio wzrost siły uciwkowej. Stwierdzić należy wzrost siły średnio od 10 do 40 kg. (w zależności od zawodników), co jest wynikiem bardzo dobrym.

Wzrost siły jest przede wszystkim trudny do klasek go li tylko na karb wytrębowania bądź co bądź znajdujących się w pewnej stałej kondycji za wodników grupy olimpijskiej, a raczej należy to przypisać potężnej sile „energetycznej” cukru.

W jeszcze większym stopniu wpływ odżywczy cukru uświadczony jest w przybytku wagi ciała.

Poniżej przedstawiamy porównawczo wzrost wagi na obozie przedolimpijskim, gdzie dożywiano się cukrem było intensywnie, a innych kursów Ośr. Wych. Fizycznego, gdzie tego dożywiania nie było.

W ten sposób wówczas, gdy na obozie przedolimpijskim przeciętny, przybytek wagi wynosił 2 kgr., na jednym tylko z kursów Ośr. Wych. Fiz. gdzie nie dożywiano uczestników cukrem. Kolejne porcje przedstawiają:

I. Oboz przedolimpijski z 15/III.32 r. 14 uczestn. średni przybitek 2 kgr.

II. Kurs bokserki z 6/X.31 r. 20 uczestn. — średni przybitek 0,6 kgr.

III. Kurs pływacki z 3/IX.31 r. 23 uczestn. — średni przybitek 0,15 kgr.

IV. Kurs bokserki z 8/VII. 31 r. 84 uczestn. — średni przybitek 1,5 kgr.

V. Kurs lekko — atletyczny z 2/VII. 1931 r. 25 uczestn. — śr. przybitek 0,1 kgr.

VI. Kurs z dn. 30/III 31 r. 29 uczestn. — średni przybitek 0,6 kgr.

VII. Kurs z dn. 13/II 31 r. 26 uczestników — średni przybitek 0,4 kgr.

VIII. Kurs z dn. 10/II 31 r. 26 uczestników. — średni przybitek 0,5 kgr.

IX. Kurs z dn. 16/XII. 30 r. 33 uczestników — średni przybitek 0,7 kgr.

X. Kurs z dn. 30/III 31 r. 29 uczestników — średni przybitek 0,6 kgr.

XI. Kurs z dn. 13/II 31 r. 26 uczestników — średni przybitek 0,4 kgr.

XII. Kurs z dn. 10/II 31 r. 26 uczestników. — średni przybitek 0,5 kgr.

XIII. Kurs z dn. 16/XII. 30 r. 33 uczestników — średni przybitek 0,7 kgr.

XIV. Kurs z dn. 30/III 31 r. 29 uczestników — średni przybitek 0,6 kgr.

XV. Kurs z dn. 13/II 31 r. 26 uczestników — średni przybitek 0,4 kgr.

XVI. Kurs z dn. 10/II 31 r. 26 uczestników. — średni przybitek 0,5 kgr.

XVII. Kurs z dn. 16/XII. 30 r. 33 uczestników — średni przybitek 0,7 kgr.

XVIII. Kurs z dn. 30/III 31 r. 29 uczestników — średni przybitek 0,6 kgr.

XIX. Kurs z dn. 13/II 31 r. 26 uczestników — średni przybitek 0,4 kgr.

XX. Kurs z dn. 10/II 31 r. 26 uczestników. — średni przybitek 0,5 kgr.

XXI. Kurs z dn. 16/XII. 30 r. 33 uczestników — średni przybitek 0,7 kgr.

Z całego kraju

Kraków, 5.5. Tel. w. W meczu szóstki piórniaka Cracovia pokonał mistrza Polski Chorzów 9:2.

Bydgoszcz, 5.5. Tel. w. Bieg „Dziennika Bydgoskiego” wygrał Hocheisel, 2) Jakubinski.

Łódź, 5.5. Tel. w. W międzyklubowym meczu bokserki Geyer pokonał ZKS 8:6.

Lwów, 5.5. Tel. w. Mistrzostwa klasy A: Lechia — Hasmonca 5:1, Rewera — Old Gry 2:1.

Łódź, 5.5. Tel. w. Bieg sztafetowy (14.200 mtr.) o spadzie Karjera Łódzkiego wygrali Zjednoczeni 46:42,8, 2) Geyer — 47,22.

W wysiłku kolarskim 25 km. zwyciężył Rost — 55:05, 2) Kulej.

ŁKS zdobył ostatecznie ośmiu rakodakii „Kuriera Łódzkiego”, zwyciężając rezerwowym zespołem Hakoah 10:1.

W Poznaniu odbył się we wtorek mecz dwóch zespołów klasy A w celu wyłonienia reprezentacji piłkarskiej na spotkanie międzyklubowe. Po małym zwycięstwie zespołu B w składzie: Konieczny (W) — Flieger (W) i Pawlak (W) — Ławiczak (Sparta).

Jagodziński (HCP) i Zueher (Olimpia), Nowaki (Legia), Gemza (Sparta) Preja (Legia) i po przerwie Markiewicz (Sokół Leszno), pokonał team A 5:1 (3:1). Bramki strzelił: Gemza (2) i Skrzypczak (2) oraz jedna samobójcza, dla pokonanych Genzler (Liza) z jedenaście.

H.C.P. — Sokół 9:7. Spotkanie piściarskie powyższych drużyn przyniosło w poszczególnych wagach następujące wyniki: w papierowej Szumda (S) przyniosło remis z Dubaszem (HCP) chociaż wyraźne zwycięstwo odniósł Szumda; w kugielce Wilke (HCP) pokonał Wolnowskiego (S), w piórówce Strugińskiemu (HCP) przegrało zwycięstwo nad Wolnym (S), chociaż wypik remisowy byłby sprzyjał; w lekkiej Pierard zwyciężył wysoko Czerniak (HCP). W walkach towarzyskich: Dankowski (S)

zremisował z Maciejewskim (Dr. B.), Misiory (HCP) pokonał Książkowski (Dr. B.) i Hoffman (HCP) — Domiechowski (

Mała olimpijada bokerska

Turniej reprezentacji czterech narodów w Berlinie wysuwa na czoło Włochów i Niemców

Berlin, 3 maja.

Zorganizowanie turnieju bokerskiego reprezentacji czterech czołowych narodów w Europie było świetną ideą. Jeśli nawet niektóre rezultaty turnieju są problematyczne, to jednak otrzymaliśmy wyrazisty przegląd europejskich sił bokerskich, a nawet kilku zdecydowanych faworytów starego kontynentu na Los Angeles.

Niewatpliwie bokserzy Włoch, Niemiec, Danii i Węgier (w ostatnim momencie wstawionych zamiast Francji) stanowią najwyższą klasę amatorską Europy; wśród tej elity, bardziej siaroczące przemówić zdołałyby pięści kilku może bokserów Finlandii i Polski. Lecz na tem byłby koniec, gdyż na ringu ustawionym w olbrzymiej wystawowej hali berlińskiej przy Kaiserdammie przewinęło się 32 bokserów stanowiących rzeczywiste kwiaty Europy.

Niestety wartość sportowa została niepomnie obniżona, panującą zdenerwowaniem. Nic dziwnego: na ringu tronoł nastrój olimpijski, a na Olimpiadzie nikt nie walczy tak, jak potrafi.

Wspomnieliśmy o faworytach na Olimpiadzie. Wyraźnie zarysowały się sylwetki 4 — 6 bokserów. Są to w wadze muszej Rodriguez (Włochy), w w. piórkowej Schleinkofer (Niemcy), w w. lekkiej Bianchini (Włochy), w w. średniej Bernlöhr (Niemcy). Poza tem warto wyróżnić w w. koguciej Möhla (Niemcy) i w w. półciężkiej Jörgensena (Dania), którzy pierwszego dnia walczyli znakomicie, drugiego zawiedli.

Z tych bokserów najpoważniejsze sukcesy w Ameryce, gdzie sędziowie punktują przedwzrostkiem atak, odnieśli Schleinkofer i Bianchini. Za najlepszego jednak i najdojrzalszego technicznie boksera Europy uważa trzecia Bernlöhr.

Dominiującą rolę w turnieju odgrywały Włosi i Niemcy. Ani Węgrzy, ani Duńczycy nie uzyskali ani jednego finałowego zwycięstwa. Liczono się przedwzrostkiem z sukcesami mistrzów Europy Enekesa i Jörgensena. Obaj zawie-

Jednym z pierwszych pytań Rana zadanych po przyjeździe, było, czy będzie miał gdzie grać w golfa.

Matka Rana, podczas nocy, w której syn jej walczył z Nekolym, nie zmrugała oka.

Carpentier, który stał przebywał w N. Jorku, specjalnie lubił obserwować mecze Rana. Wielki George czyste nie mógł wysiedzieć na krześle w chwili emocjonujących.

Zresztą Rana często tytułowano „pół-kim Carpentierem”.



KUSOCINSKI NA TASMIE
Narodowego Biegu Naprzelaj w Warszawie.

dli: pierwszy już w eliminacji, drugi w finale.

Włosi i Niemcy stoczyli dramatyczny bój o palmę pierwszeństwa. Południowa agresywność i temperament starły się z techniką, wyrachowaniem i siłą. Węgrzy okazali się niedoskonalszymi południowcami — dlatego przegrywali; inaczej Duńczycy, którzy uwięźli na północną flegmę.

Niemcy spodziewali się, że z 6 finalistów, 4 — 5 odniesie zwycięstwo. Stało się inaczej: przedwzrostkiem wskutek niespodziewanej porażki Möhla i fatalnego zawodu z przedstawicielem w ciężkiej Badstübnerem, będącym do tego postrachem swych rywali. Tyko 3 Niemców zwyciężyło w finale, a tymczasem pięciu finalistów włoskich dokonało nieprawdopodobnej rzeczy: zwyciężyli wszyscy!

Tak więc „przedolimpiada” bokerska zakończyła się triumfem Italii, która wyniosła 10 zwycięstw, przed Niemcami (9 zwycięstw), Danie (3 zwycięstwa) i Węgrami (2 zwycięstwa).

Przebieg turnieju był następujący: W. musza: Kubinyi (W) odnosi zwycięstwo nad Staschem (N) i Rodriguez (I) nad Petersenem (D), w finale Rodriguez nad Kubinyim.

W. kogucia: Möhl (N) nad Enekesem (W) i Melis (I) nad Jensenem (D), w finale Melis nad Möhlem.

W. piórkowa: Schleinkofer (N) nad Alessandrin (I) i Frigsch (W) nad Petersenem (D), w finale Schleinkofer nad Frigschem.

W. lekka: Bianchini (I) nad Kondorossim (W) i Kartz (N) nad Wechterem (D), w finale Bianchini nad Kartzem.



EDWARD RAN W WARSZAWIE
chłuba naszego pięściarstwa odwiedził naszą redakcję natychmiast po przybyciu do stolicy Polski. Na lewo Ran przed wejściem do gmachu „Prasy Polskiej”. Na prawo Ran w pokoju redakcyjnym rozmawia z red. Strzeleckim. Stoją: p. Kazimierz Gryźewski, nasz korespondent paryski, i red. Rothert.

W. półśrednia: Sörensen (D) nad Essedim (W) i Lütke (N) nad Casadem (I), w finale Lütke nad Sörensenem.

W. średnia: Nielsen (D) nad Longinottim (I) i Bernlöhr (N) nad

Szigettim (W), w finale Bernlöhr nad Nielsenem.

W. półciężka: Jörgensen (D) nad Schillerem (N) i Rossi (I) nad Czissarem (W), w finale Rossi nad Jörgensenem.

W. ciężka: Rovati (I) nad Nielsenem (D) i Badstübner (N) nad Körsim (W), w finale Rovati nad Körsim.

Wszystkie walki rozstrzygnięte zostały na punkty. Zdumienie budziły jednak zdecydowane zwycięstwa Möhla nad Enekesem, Nielsena nad słynnym Longinottim oraz niespodziewane triumfy Włochów w wadze najcięższych, które zgóry przeznaczono dla Danii względnie Niemiec.

Bokserom polskim daje turniej berliński ogrom ciekawego materiału porównawczego, choćby ze względu na liczny udział dobrych znajomych i starych przeciwników.

Tef.

H. Gliner.

Szermierze polscy w Budapeszcie

Ostatni dzień treningu w Budapeszcie nie był przeznaczony jak inne na zwykłą wizytę w jakiejś sali szermierczej. Oto na propozycję Honved Tiszbi Tivo Club, najbliższych, najbliższych naszych gospodarzy mieliśmy odbyć mecz z ich drużyną.

Zdecydowaliśmy się rozegrać tylko pojedyncze mecze, a to w ten sposób, że każdy z nas sześciu walczył z jednym z Węgrów — do dziesięciu trafien.

Zawody te miały miejsce w nocy o czwartej popołudniu.

wprawdzie bez udziału publiczności, ale w obecności ministra honwedów Gömbösa, i wyższych oficerów. Pierwsze spotkanie odbyło się między p. Friedlichem i por. Moslayem. Było ono długie i zaciete; przy stanie 9:9 potrafił się Friedrich rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W następnym starciu por. O. Hatty pobił kpt. Nycza 10:5. Trzecie odbyło się między kpt. Ulharikiem, a kpt. Segdą. Ten ostatni bił się znacznie lepiej, niż na meczu z B.E.A.C., ale rutyna przeciwnika wzięła górę. Kpt. Ulharyk już w 1924 r. w Paryżu był w węgierskiej drużynie.

W czwartym spotkaniu por. Suski miał przewagę nad Hamorym i nawet prowadził cały czas. Jednak w ostatnich momentach chcąc zakończyć walkę, atakował nerwowo i przegrał 8:10. Stan spotkań 3:1 dla Węgrów.

Następuje spotkanie Papee z

kpt. Zircym. Początkowo prowadzi Węgier, następnie to wygrywa nie bez trudu Polak. — Wreszcie przy stanie 9:9 prosty atak sztychem i wygrana. Ostatnie spotkanie kpt. Kalniczyk z kpt. Dobrowolskim zapowiadało się źle. W krótkim czasie prowadzi Węgier 6:2. Teraz jednak następuje passa Dobrowolskiego. Szeregiem szybkich, zdecydowanych ataków zaskakuje przeciwnika, wciąga i wreszcie wygrywa 10:8. Tak więc ostateczny stan walki 3:3.

Mamy pełną satysfakcję, bo ten dobry wynik był zakończeniem bardzo pomyślnego pobytu naszego w Budapeszcie. Trening przeprowadzony tu świetny, warunki życia drużyny i jej zespolenia osiągnięty, a przytem cała drużyna nabrała zaufania w swoje siły, nareszcie przekonała się nad czem trzeba pracować i że wyniki pracy są dobre.

Prócz tego serdeczny kontakt

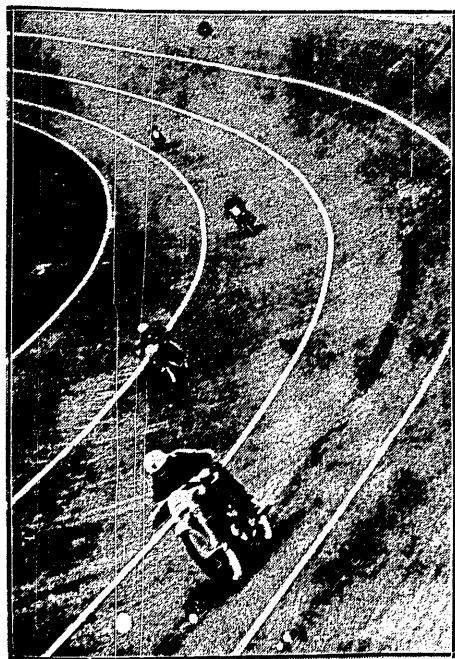
P. Z. B. otrzymał telegraficzną propozycję od konsula polskiego w Nowym Jorku, rozegrania kilku spotkań na terenie U.S.A. Pertraktacje z Czechosłowacją w celu rozegrania meczu międzynarodowego w maju w Pradze trwają w dalszym ciągu, gdyż proponowane odszkodowanie uważa P. Z. B. za niskie.

Mimo najlepszych chęci musimy się odnieść do wszystkich poczyną P. Z. B. z pewną rezerwą, gdyż w ostatnich

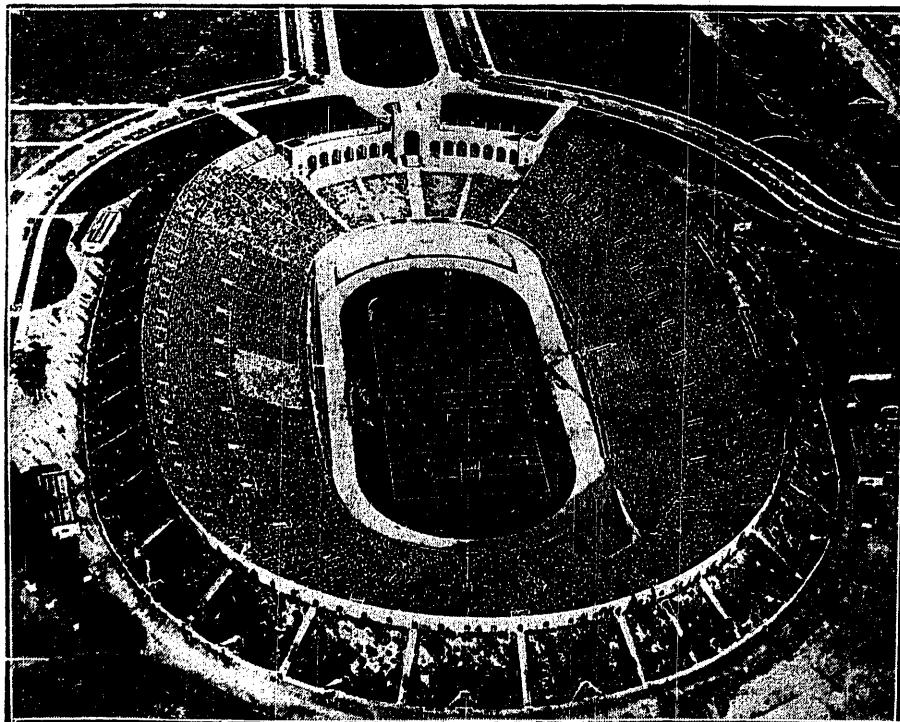
tygodniach mieliśmy zbyt dużo zapowiedzi, które pozostały tylko zapowieściami. Toć przecie w sprawie meczu z Danją w Poznaniu podawano już na wet dokładny termin, chociaż nie miało jeszcze żadnego zapewnienia i Duńczycy jak wiadomo odmówili. Po otrzymaniu propozycji wyjazdu do Ameryki o zawodnikach jeszcze nie słyhać, lecz padają już nazwiska „kto będzie kierownikiem ekspedycji, kto sędzią, sekundantem i t. d.



ZWYCIĘSCY LEKKOATLECI
Sztafeta Pogoni Katowickiej, która w biegu o puchar „Gazety Ludowej” pokonała m. in. Stadion i Cracovię. W środku stoi Kabut.



WIELKA NAGRODA MOTOCYKLISTÓW
na autodromie Litorio w Rzymie.



ARENA OLIMPIJSKA
Wspólny widok stadionu w Los Angeles.



SENSACJA LIGI
pod bramką 22 p.p. na meczu z Ruchem wygranym przez Siedlczan 2:1.



MISTRZOWIE RZESZY W BIEGU NAPRZELAJ
Holthnis (drugi) i Kohn (pierwszy).

Walka 520 biegaczy

Kusociński wygrywa Narodowy Bieg naprzelaj. Sensacyjne drugie miejsce Strzałkowskiego

Od paru już lat Narodowy Bieg Naprzelaj jest największą doroczną manifestacją naszego sportu. Liczba uczestników wzrasta stale, a w roku obecnym dosięgnęła olbrzymiej, jak na nasze stosunki, ilości 520 (!) biegaczy.

Już na pół godziny przed biegiem rozpoczęło się uciążliwe ustawianie uczestników. Nie ujrzelśmy na starcie biegaczy śląskich, przyczem razil brak tegorocznego mistrza Polski Hartlika, nie przyjechał nikt z Wilna i z Krakowa. Mimo to, liczba zawodników była imponująca; sam Związek Strzelecki wystawił 130 ludzi. 21 p.p. — 103, liczna i doborowa drużyna wystawił również 1 baon saperów z Modlina. Jako faworytów na drugie miejsce (o zwycięstwie Kusocińskiego nikt oczywiście nie wątpił) wymieniano Strzałkowskiego i najlepszych biegaczy stolicy, z Puchalskim, Milczem i Adamczykiem na czele.

Parę minut przed czwartą, radca Forys poprowadził na start zwarty batalion biegaczy. Po strzale pięć szeregów, po stu ludzi w każdym, zwarta faworytów ruszyło naprzód. Wsiadając do samochodu sędziowskiego, przez co mam sposobność obserwacji prawej, że całego przebiegu walki. Na samym początku kilku nieznanym biegaczom wyrwywa się na czoło, aby triumfalnie poprowadzić przez parę chwil przed tłumami publiczności. Chustka w rękach, w lewym ręku cytryna, w prawym — cukier...

Mija kilkadziesiąt metrów: zabawne sylwetki biegaczy w spodniach po kolana, w podwiązach, z cukrem, chusteczką i cytryną, wsiadają powoli do tyłu. Wychodzi Kusociński; nie spieszy się, idzie swobodnie, leciutko. Tuż za nim Milcz, jeszcze dwadzieścia metrów w tyle Puchalski, Adamczyk, Koniarz. Jednym słowem — „Warszawa prowadzi”. Strzałkowski idzie jeszcze ciagle w dalszej grupie.

Mija trzy kilometry. Nasze auto boryka się rozpaczliwie na pierwszym biegu z wyrwanymi,

dolami i kretowiskami. Kusociński dopędza nas. „Na litość boską, Kusy, nie róbże nam wstydu!” — krzyczą z auta. Kusociński śmieje się wesoło, daje „gazu” i... mija bez wysiłku.

Rezygnujemy z „nierównej” walki; wracamy na start. Przebiega około nas Milcz; Puchalski, Koniarz i Adamczyk są już około niego. Strzałkowski dochodzi do czołowej grupy i wkrótce ją mija. Jeszcze kilometr dalej odpada jeden z faworytów, doskonały staver — Leggi — Puchalski. Silny ból, wstrząs, po przebiegu niedawno zaziębieniu, zmusił go do zaprzestania biegu. Razem z nim

rezygnuje z dalszej walki Włodarczyk. Kusociński odsadza się coraz dalej. Za chwilę zabudowania kryja już przed naszymi oczami liderów biegu. Widać tylko

Kusociński był bardzo zadowolony z biegu: „Trasa wprawdzie mało urozmaicona, ale przynajmniej 7 kilometrów nie było „bujane”. Biegiem lekko, czułem się świetnie, ale „umyślnie” nie chciałem przyspieszać, choć mogłbym to zrobić bez wysiłku. Moja forma jest już obecnie zupełnie dobra; w najbliższym czasie chciałbym pomyśleć o paru rekordach”.

Strzałkowski jest więcej jeszcze zdany na Kusocińskiego. Więcej zrobić przecież nie mógł. Żałuje jednak, że nie trzymał się Kusocińskiego; niewątpliwie przyszedłby wtedy znacz-

niekończący się, różnobarwny tłum biegaczy, który zdałby się już rozciągnąć na przestrzeni... dwóch kilometrów!

Mijają długie chwile oczekiwania. Po drugiej stronie lotni-

nie bliżej. Pobiec 500 biegaczy sprawia im wielką radość; to rzadka okazja. Strzałkowski pragnie w tym roku poprawić swoje wyniki i znaleźć się znowu w reprezentacji. Pracował całą zimę solidnie, uprawiając narciarstwo, boks i gimnastykę. Obecnie trenuje regularnie, ale — warunki pracy ma nie najlepsze.

„Tandem” Milcz i Adamczyk zgodnie wyraża podziw dla talentu Strzałkowskiego. Był od nich bezwzględnie lepszy. Biegło im się we dwójkę dobrze i wesoło.

Na tle hangarów pokazuje się czerwona plamka. Kusociński, bliżej, niż się ktokolwiek spodziewał, jakaś biała sylwetka. Później jeszcze większa przerwa, biegnie razem dwóch ludzi; dalej coraz większe i coraz sobie bliższe grupki zawodników.

Huragan braw wita na mecie Kusocińskiego. Bez śladu zmęczenia przerywa taśmę, zwyciężając po raz trzeci. Puchar Stadionu ma już wreszcie właściciela. 250 metrów za Kusocińskim nadbiega Strzałkowski. Na nim także nie widać zmęczenia; do końca zachował śliczny styl, który mu daje na przyszłość najlepszą gwarancję pie-

nych wyników. Jeszcze 200 mtr. i wpadają razem na metę: Milcz i Adamczyk. Obaj pomagali sobie w czasie biegu, pomagając się nawzajem: solidarnie postanowili zachować do końca, razem przerywając taśmę. Trzecie miejsce przyznano jednak Milczowi.

Teraz zaczyna się już robić tłok na mecie. Przybiega poznających Płotkowiak, Koniarz, Kurpesa, Ociepko — jak zwykle daleki od dania ze siebie wszystkiego, dalej Zak, Sarnacki, Mościbrodzki... W olbrzymim leju ustawiają się nowo przybyli. Długo sznur rośnie i rośnie. Komisja sędziowska „urabia sobie ręce” i... gardła.

Minęło dużo czasu, zanim okrągły grubasek zamknął ostatecznie liczbę doszłych do mety 450 zawodników.

Kolejność zwycięzców, ustalona z największym trudem, przedstawia się następująco: 1) Kusociński (Warszawa) — czas 22:57, 2) Strzałkowski (Jagiellonia — Białystok) 250 mtr. z tyłu, 3) Milcz (Rezerwa — Warsz.), 4) Adamczyk (Orzeł — Warsz.), 5) Płotkowiak (S. M. P. — Pozn.), 6) Koniarz (Sarmata — W-wa), 7) Kurpesa (Strzelec — Łódź), 8) Ociepko (AZS — W-wa), 9) Zak (Polonia — W-wa), 10) Sarnacki (Warszawa), 11) Mościbrodzki (77 p.p. — Lida), 12) Grajda (Strzelec — W-wa), 13) Janiszewski (niestow.), 14) Półtorak (Jagiell.), 15) Długoborski (Sokol — W-wa), 16) Tryton (Orzeł — W-wa), 17) Bińczy (Błonie), 18) Kulicki (Sokol — W-wa), 19) Moszczynski (Strzelec — Łódź), 20) Ruslewski (Orzeł — W-wa), 21) Kuźmicki (14 D.A.K.). W pierwszej 20-tce przybył dopiero Jaromysłowski (42 p.p.), ale przebiegł poza metą i nie został sklasyfikowany.

Nagrody Strzelca (za największą liczbę zaw. w pierwszej dwudziestce) zdobył K.S. Orzeł, nagrodę Z. Zw. (za największą liczbę w pierwszych 75 proc. kończących) — Strzelec. Organizatorzy wywiązali się ze swego trudnego zadania bardzo sprawnie. Publiczności sporo. W. T.

Czy zwyciężymy w Pucharze Davisa

Konkurs na wynik meczu tenisowego Polska-Holandja w Warszawie

W naszym konkursie tenisowym na wynik meczu o puchar Davisa Holandia — Polska (13-15) maja w Warszawie) zaszyły dwa ważne fakty: oto oba związki podniosły wreszcie przybicie i podały nazwiska graczy, z którymi ruszają do boju. Jeżeli chodzi o Polskę, wybór kapitana związkowego nie zaskoczył nikogo. Wszyscy wiedzieli zgóry, że tylko tak może wyglądać reprezentacja.

Niespodziankę zgłosiła nam natomiast Holandia: Oto barwej bronić będzie sam Timmer, ongiś kandydat do listy dziesięciu najlepszych tenisistów świata. Timmer, który z powodu poważnej choroby płuc był już uważany za przeszłość tenisu holenderskiego, wrócił jednak na arenę sportową i zadebiutuje po rocznej przerwie na terenie międzynarodowym meczem z Polską.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne AZS-u odbyły się we wtorek, przy bardzo nielicznym udziale zawodników. Wyniki osiągnięto następujące: 100 jardów — 1) Kozłicki 10,2 s, 2) 3) Lopański i Twardowski; 300 mtr. — 1) Weiss 39, 2) Miller; 1000 mtr. 1) Kuźnicki 2:39,5, 2) Jaworski 2:41, 3) Miller; pchnięcie kulą — Kaluba 12,40 mtr.; skok w dal — Twardowski 6,53 mtr.; bieg 3000 mtr. — Różewicz 10:07.

Fakt ten zaciemnia niesłychanie horyzont naszego konkursu, utrudnia stawianie wniosków. Dotąd, bowiem liczyliśmy, że barw Holandji bronić będą młodzi gracze, z którymi zwycięstwo nie ulegało wątpliwości. Mogliśmy być wygrać 3:2, 4:1, 5:0, ale wygrać musieliśmy. — Z wkróceniem Timmera na teren walki możemy już przegrać, wszystko będzie zależało od formy tego świetnego gracza, formy nieznanej zupełnie nawet w Holandii.

Sama przeprowadnia wyniku ostatecznego nastrocza więc już w tej chwili znaczne trudności. W konkursie naszym stawiamy jednak jeszcze większe wymagania, żądamy szczegółowych wyników każdego z singlistów i rezultatu dubla, żądamy jednym słowem analizy wyniku ostatecznego. Naturalnie nie wymagamy podania stosunku setów, a tembardziej gemów. Wystarczy stwierdzenie ile i kto zdobył punktów dla Polski.

Czytelnik nasz musi więc odpowiedzieć na cztery pytania: 1) Jaki będzie ogólny wynik meczu, 2) Ile singłów wygra Tłoczyński, 3) Ile singłów wygra M. Stolarow, 4) Kto wygra dubla.

Załączony kupon przykładowy wyjaśnić powinien wszystkie wątpliwości. Mimo to podajemy jeszcze dokładniejsze jego omówienie. A więc przypuszczamy, że ktoś uważa, że Holandia zwycięży w stosunku 3:2, przyczem o tym wyniku zadecyduje zwycięstwo Tim-

mera w dwu singlach i w dublu. Wpisujemy wówczas w rubryce 1—3:2 dla Holandji, w rubryce 2 — 1:1 (zdyż Tłoczyński wygra z drugim Holendrem), w rubryce 3 też 1:1. Wreszcie w rubryce 4 piszemy Holandia.

Jeżeli natomiast uważamy, że Polska zwycięży 3:2, przyczem Tłoczyński wygra oba single, a M. Stolarow przegra z Timmerem, wypełniamy kupon w sposób następujący: W rubryce: Wynik ogólny — piszemy 3:2 dla Polski, w rubryce: Wynik Tłoczyński — piszemy 2:0, w rubryce: Wynik M. Stolarowa 1:1, w rubryce: Kto wygra dubla — piszemy Holandia.

KUPON PRZYKŁADOWY

POLSKA czy HOLANDJA

Kto wygra mecz tenisowy o Puchar Davisa.

1. Wynik ogólny 3 : 2

dla POLSKI

2. Wynik Tłoczyńskiego 2 : 0

/to znaczy, że wygra swoje single/

3. Wynik M. Stolarowa 1 : 1

/to znaczy, że jednego singla wygra, a drugiego przegra/

4. Kto wygra dubla: HOLANDJA

Po wypełnieniu kuponu, należy wpisać na nim swoje imię, nazwisko i dokładny adres i wysłać go na zwykłej pocztówce pod adresem:

Przegląd Sportowy, Warszawa, Marszałkowska 3-7.

Każdy z czytelników ma prawo wysłać dowolną ilość kuponów, dlatego też ich format jest możliwie mały, aby można było na jednej odkrywce nalepić kilka sztuk.

Przy rozstrzygnięciu konkursu brać będziemy pod uwagę

go samochód, miszcząc mu częściowo rower.

Obóz olimpijski dla kolarzy organizuje na własną rękę Legja wraz z klubami łódzkimi. Udział w obżę wezmą: Brauner, Einbrodt, Raab, Szmidt (Łódź), Olecki, Michalak, Pus (Legja) ewentualnie Kosztuski (Katiz). Być może, że do obozu zdecydują się doślusować zawodnicy WTC.

Drańko czołowy zawodnik Brzeskiego Tow. Kolarzy uzyskał zwolnienie z macierzystego swego klubu i przeniósł się na stałe do Warszawy, gdzie usilnie trenuje na torze dynasowskim; występować on będzie w barwach W. T. C. Drańko ma zamiar jeździć tylko na torze.

J. Lange podczas treningu na sosie miał wypadek, gdyż najechał na nie-

Na terenie Łodzi

Sokołowski, obrońca ŁTSZ został zawieszony przez W. G. i D. ŁZOP-u w związku z zacięciem na meczu ŁTS G-Hakosah o puchar.

Helszneider, doskonały szosowiec ŁKS-u startować będzie również i na torze. Specjalizować się on będzie w biegach amerykańskich, tworząc parę z Einbrodtem.

Fizel, doskonały obrońca łódzkiego WKS-u i Marcinkowski, lewy łącznik Widzewa zgłosił swój akces do 22 pp. w Siedlcach.

Barwy 22 pp. Siedlec ma zasilić jeszcze i Moskal, były gracz ŁKS-u, a ostatnio Unii lubelskiej.

Niedzielnicki, młody piłkarz Łotwa — Polska (drugi garnitur), projektowany na dzień 2 października w Łodzi napotyka na trudności. Łódź odmówiła zorganizowania tego meczu. Jest rzeczą więcej, niż pewną, że żadne miasto ligowe nie podejmie się organizacji tego meczu, a co ciekawsze, nawet Wilno na propozycję PZPN-u odpowiedziało odmownie.

ŁKS odmówił prośbie Warszawianki o zwolnienie dla Stolenwerka. Stolenwerk przebywa obecnie stale w Gdyni i w myśl planów Warszawianki miał on dojeżdżać na mecze ligowe.

Kilmczak i Pisarski, mistrzowie Łodzi w wazach lekkich i półśrednich otrzymali ostatecznie wykreślenie z TG. Sokół, wobec czego traca prawo startu na przeciąg pół roku.

Bilans pracy ŁOZB za ubiegły rok sprawozdawczy jest w zestawieniu z sezonem 1930-31 r. bardzo mizerny. Poza przeprowadzeniem mistrzostw juniorów, błędem uregulowaniem kwestii rezerwowania przez kluby terminów, przeprowadzeniem kursów

sędziowskich — okrogowy związek bokserski w Łodzi nie może się wykaazać żadną pracą; dlatego dziś, pięknie dotąd rozwijające się pięściarstwo kominogrodu, poważnie podupadło, straciło kredyt u publiczności, a w swym poziomie nie posunęło się ani o krok naprzód.

Łódzki Okr. Zw. Piłkarski spi snem sprawiedliwego. Nawet doroczne walne zgromadzenie ŁOZP nie doszło do skutku, tym razem z winy klubów, które nie przysłały delegatów. Interwencja PZP jest tu niezbędna. Łódź posiada piękny basen w parku sportowym ŁKS-u i krótki basen w pobliskim Zgierz, warunki do rozwoju są kolosalne, brak tylko inicjatywy.

Wytwórnia sportowa C. GRABOWSKI

WARSZAWA
Szpitalna 7
Tel. 246-47

połeca

rakiety
piłki
kostjumy
lekkooatlet.
obuwie
sportowe
oraz wszelki sprzęt
gimnastyczny
fachowa naprawa
rakiet



SPORTOWCY

światowej sławie

używa Ovomaltyny i dzięki nim, uważana jest Ovomaltyna w kołach sportowych jako jedyny w swoim rodzaju, doskonały środek odżywczy.

OVOMALTINE

pełnowartościowa witaminowa odżywka składa się z jaj, mleka, siodu i kakao, jest przytem lekkostrawna, nie obciąża żołądka i bardzo łatwa do przyrządzenia. Wystarczy rozpuścić 2-3 łyżeczki Ovomaltyny w ciepłym mleku, kawie lub herbacie, aby otrzymać doskonały napój, który wzmacnia organizm i przysparza siły! Ovomaltynę nabyć można we wszystkich aptekach i drogeriach. Puszka 125 gr. — zł. 2,50; 250 gr. — zł. 4,30; 500 gr. — zł. 7,80.

Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna
Dr. A. WANDER, Sp. Akc.
KRAKÓW

Próby i broszury wysyła się bezpłatnie.

Z Górnego Śląska

Międzynarodowe zawody kolarskie odbyły się na lekkoatletycznej bieżni na stadionie w Król. Hucie. W pierwszym biegu dla klasy B na 10 okrążeń zwyciężył Pawlaszczyk (St) w 6:18 o pół długości przed Langerem (Tempo Zależe) i Hora (St). Faworytem w biegu tym był Langer, jednak zgubił on podczas biegu pedały, co pozabawiło go zwycięstwa.

Z kolei próbowano ustalić nowy rekord toru na jedno okrążenie. Najlepszy czas 34,5 (gorszy o 2,5 sek. od rekordu) uzyskał Leppich Walter z Koźla (Sl. niem.) drugie i trzecie miejsce ex aequo zdobyli dotychczasowy rekordzista Stachulla i Leppich Józef również z Koźla.

Następnie rozegrano wyścig sprinterski do którego stanęło 14-tu zawodników. Finał wygrał Leppich Walter w czasie 33,6 przed swoim bratem Józefem o pół koła. Na trzecim miejscu o pięć długości Lwowski (Gliwice).

W głównym wyścigu zawodów mia nowicie na 100 krążeni, czyli 40 km parami górowali nad wszystkimi zawodnikami bracia Leppichowie, którzy zwyciężyli zdobywając 22 punkty w czasie 1:03:33. Na drugim miejscu uplasowała się para Lwowski - Wilczok (Gliwice), 15 punktów. Dwa okrążenia w tyle para Gresa - Wencel (Stadion Król. Huta) i Tatusch — Bo-

chenek z drużyny kombinowanej Koźle - Raciborz. Trzy okrążenia w tyle bracia Kowalscy (Tempo Zależe).

Ostatni wyścig z doganianiem wygrał Leppich w czasie 36,5.

KATOWICE, 5. 5. — Tel. wł. — Od był się tu drużynowy mecz szermierczy na szable pomiędzy krakowskim AZS-em i reprezentacją Śląska. Ślązacy zwyciężyli w stosunku 9:7.

Pierwsze trzy rundy zdały wynik remisowy, dopiero czwarta przyniosła zwycięstwo Śląskowi w stosunku 3:1. Walki stały na bardzo wysokim poziomie i były bardzo zaciete. Z gości wyróżniał się specjalnie p. Czarniecki oraz por. Kleban. Ze ślązaków żaden zawodnik nie zrobił, przyczem wyróżniał się Poszek, doskonały w formie oraz Kandziara.

Przed spotkaniem drużynowym odbyły się walki pokazowe we florcie pomiędzy dyplomowanym fехmistrzem Koza i vice - mistrzynią Polski Staniszkówną oraz Paszkien i Malczykówną. Również przeprowadzono pokazowe walki na szable i szpadzie.

Polska czy Holandia?

Kto wygra mecz tenisowy o puchar Davisa

1. Wynik ogólny dla
2. Wynik Tłoczyńskiego stosunek dwu rozegranych singli
3. Wynik Stolarowa stosunek dwu rozegranych singli
4. Kto wygra dubla

Imię i nazwisko

Adres

KRÓL HUORU
Buster Keaton
w swojej najnowszej pikantnej komedji pt.
BUSTER
sie
ŻENI
w kłnach:
Capitol | **P a n**
Marszałk. 125 | N-Swiat 40
Początek g. 4 | Początek 4 10
Bilety eniklowe i ulgowe ważne

Budowa nowoczesnych boisk tennowych O NAWIERZNIACH W ROŻNYCH KOLORACH z trwałych materiałów, o długoletnią gwarancją, wykonywana przedsiębiorstwem
inż. M. BISIŃSKI I W. PULST
Bracka 5, m. 23, telefon 9-52-52.
Ceny niskie. Na żądanie wyczerpujące oferty.

Drugie zwycięstwo Vienny w Krakowie

Lider ligi austriackiej bije Garbarnię 4:0. Jubilatka Cracovia ulega Wiśle 0:3

Uświadomiliśmy sobie już ostatnio, iż nasza czołowa klasa piłkarska spada, i to dość znacznie. Wiemy już, iż wprowadzenie systemu ligowego nie podniosło wcale naszego poziomu. Toteż w niedzielę z góry, co może nas czekać w spotkaniu Garbarni, mistrza i poniekąd półoficjalnego naszego reprezentanta, z mistrzem Austrii zwycięzca pucharu środkowej Europy — Vienna.

Zdawaliśmy sobie jasno sprawę, iż zwycięzca mogą być tylko goście. Ale czy powtórzy się to, co widzieliśmy w poprzednim spotkaniu? Czy ten mistrz nasz znajdzie tyle siły, aby z najlepszymi środkowymi — europejskim zespołem walczyć i przedewszystkiem zmusić swego przeciwnika do wyłączenia sił i zademonstrowania wszystkich swych arkanów?

Odpowiedź była zadowalająca, Garbarnia zmusiła wiedeńczyków do walki. Zespół krakowski ruszył do boju z niebywałym impetem, zaskoczył ich huraganowością swych ataków, potrafił wytrzymać tempo przeciwnika, i łamać skutecznie jego ataki. Wprawdzie o przewadze gości nie można było wątpić nawet na chwilę, byli oni lepsi pod względem technicznym i kombinacyjnym, ale musieli już wyteńczyć wszystkie siły.

Ocenę Garbarni należy rozpocząć od Gregorczyka. On bowiem był tym razem „bohaterem” meczu i ma na sumieniu jego wynik. Już pierwsze jego chwytły, pełne jakiejś nerwowości, zwiastowały burzę. W obronie Konkiewicz przeżywał swego partnera. W pomocy na wysokości zadania stanął Wilczkiewicz. Był doprawdy uosobieniem ambicji i ofiarności, walczył zaciekle do ostatniej chwili, a przyznać należy, że miał kogo trzymać. Już sam Geschweid stawał niemałe „wymaganiami”. Cóż dopiero cała trójka. Natomiast z bocznych pomocników dopisała tylko prawa strona.

Najlepszą linią zespołu był atak. Smoczek, znacznie ruchliwszy niż ostatnio, Pazurek, a szczególnie Bator, ostatnio najlepszy gracz w drużynie, zagrałi nieraz poważnie bramce wiedeńczyków. Riesen nie wiele im ustępował. Jedynie u Maurera razła powolność.

Składy drużyn: Vienna: Horeschovsky, Reiner, Schmaus, Keller, Hoffmann, Machu, Marad, Adelbrachdt, Geschweid, Tögel, Erdl. Garbarnia: Gregorczyk, Konkiewicz, Bil, Nagrab, Wilczkiewicz, Skwarczewski, Riesen, Maurer, Smoczek, Pazurek, Bator.

Pierwsze minuty stoja pod znakiem huraganowych ataków Garbarni, która za wszelką cenę dąży do sukcesu. Pazurek, mądre wysuwany przez Smoczka, stwarza wraz z Batorem kilka groźnych pozycji. Goście otrzaskują się z wolna i dochodzą do głosu. W 8 minucie Geschweid podaje Adelbrachdtowi, minie Bil, a strzał w róg. 1:0. Garbarnia nie spieszona, atakuje dalej; wkrótce uzyskuje dwa rzuty różne, a po nich kilka pozycji niewyżytkanych. W 24 minucie pewna szansa. Bator miał pomoc, przechodzi Reine-

Turniej tenisowy Cracovii był jednym z punktów programu jubileuszowego Cracovii. W pierwszym dniu „walki” można było z łatwością poznać, iż jest to jeszcze początek sezonu, a do normalnej formy i dokładności jeszcze bardzo daleko.

Najbardziej wypadli Dubieński i Liebling, którzy przegrali mixta zupełnie niespodziewanie z Czaplinską i Tarłowskim. Wynik 6:2, 6:4 jest netylne zasługą Tarłowskiego, który jedynym z spośród uczestników osiągnął zwycięstwo. Czaplinska zrobiła już postępy i wygrała z Blasksteinową w 3 setach. Sensacją turnieju jest udział lwowiaków i Bystrzanowicz, którzy przegrali się na starcie do Krakowa wzmianając wygrywać ASZ i Cracovię.

Horan wzmocnił swą grę, ale jeszcze nie jest dokładny. Navratil pokonał Feldmanna, Herbst wygrał niezłą formę i w ogóle rozgrywki będą bardzo ciekawe, gdyż spotka się jeszcze wielu równych i niezłych graczy, jak Prochowski, Lechner, Gajewski, Eder itd.

Dr. Boniecka pobita w jednej czwartej finału Marguliesowa 6:4, 6:2 i gra z Dubieńską. Na dole tabeli w ćwierćfinałach gra Bielecka z Bystrzanowską i Pozowska z Czaplinską.

Dzień sprintu w Krakowie. Wyniki: 100 m: 1) Gottliebowa (Mak.) 8.4, 2) Freiwaldowa (M), 3) Metzenhofowa (M). 100 m: 1) Gottliebowa (M) 13.8, 2) Freiwaldowa (M), 3) Górkowska (Leja). Skok w dal: 1) Szeleznikowa (Leja) 4.38, 2) Górkowska (L) 4.15. Panołowie: 60 m: 1) Cyszk (Stadion-Król - Huta) 7.2.

100 m: 1) Cyszk (Stadion) 12.2. Skok w dal: 1) Chmiel (Cracovia) 6.27, 2) Feiz (Makabi); rzut oszczepem: 1) Leskiewicz (Cracovia) 50.72, 2) Chmiel (Crac.) 44.07.

Junjocy 60 mtr.: I. Liebeskind (M) 8 sek., 2) Metli (M); skok w dal: 1) Metli (M) 5.52.

ra i staje „oko w oko” z bramkarzem. Strzał w aut maruje pewną bramkę. Za chwilę niebezpieczna sytuacja pod bramką krakowian. W 34 min. Erdl, naskutek kontuzji opuszcza boisko. Ataki Vienny natrafiają na opór obrońców gospodarzy, którzy rozegrali się teraz. Ostatnie minuty przed przerwą Garbarnia znów atakuje.

Pierwsze minuty po przerwie stoja znów pod znakiem „zmieniających ataków. Główna Smoczka „ładuje” na poprzeczce. Pazurek-Bator przeprowadzają kilka udanych kombinacji. To samo w wykonaniu Adelbrechta i Geschweida wypada wprawdzie lepiej, ale widownia darzy pomimo to „swoich” gromkimi oklaskami. Wreszcie

fatalna 27 min. Hoffmann bije wolnego. Gregorczyk łapie piłkę, wypuszcza ją z ręki, a nadbiegający Tögel dopełnia formalności. 2:0. Za dwie minuty znów kórner. Podskok Gregorczyka, zamach, uderzenie piłki i 3:0. Na trybunach konsternacja, — na boisku jeszcze większa. Ataki Garbarni zwolna ustają. Nie wierzą już w swe

siły. Wreszcie centra Marada i Tögel ustala w 37 min. wynik dnia. Wynik rzutów różnych 6:6. Świadczy o zaciętej walce jaką stoczyły oba zespoły. Sedzia p. Schneider b. dobry.

WISŁA — CRACOVIA 3:0 (0:0) Trudno doprawdy wdawać się w ocenę tego spotkania, będąc zupełnie pod wrażeniem przeżytych

minut. Trudno jest wszak przebieść się od razu z poziomu Międzypaństwa do nizin ligi i oceniać jej umiejętności czy też wady.

Wiśla wygrała, owszem, zasłużenie. Była lepsza, w pierwszym rzędzie pod względem zespołowym, więcej miała z gry. W każdym razie atak funkcjonował sprawniej niż ostatnio. Powód — Reyman: wrócił stary tank czerwonych. I jakkolwiek daleko mu jeszcze do dawnej formy, to jednak znać już było „pańską rękę”. Łącznicy rozegrali się po pauzie. Pomoc miała asa w Kotlarczyku — I, który wraca do dawnej formy. Z bocznych lepszy Bajorek. Młody Jezierski dobrze się zapowiada. Obrona sprawnie funkcjonowała; a Seyrlhuber w bramce zastąpił go-dnie Koźmina.

Cracovia, jakkolwiek szła w bój jako faworyt, zawiodła. Cała drużyna nie miała w ogóle swego wyrazu. Obaj bramkarze nie ponoszą winy za wynik. Malczyk, grający po pauzie, mógł sobie jedynie rościć pretensje do trzymania trzeciej bramki. Obrona, grała jeszcze najbliższej swej normalnej formy. To samo dotyczy Chruscińskiego. Z reszty pomocników zadowolili tylko Seichter, grający zresztą tylko kilkanaście minut po pauzie.

W ataku trudno doszukać się zgrania i myśli przewodniej: Kubiński miał kilka dobrych momentów, Malczyk zagrał kilkakrotnie bramkę przeciwnika.

Gra do przerwy wyrównana, z tą tylko różnicą, że o ile jeszcze pierwszych 20 minut, daje jakąś możliwą grę, to reszta jest już całkiem słaba. Oba zespoły mają momenty, raczej wyniki z przypadkowości, jak z celowości.

Strzał Kruczka odbija się zaraz w 5 minucie od słupka, corner Łyki jest niewyżytkany, Kisieliński ma pewną szansę mijając wybiegającego Ofinowskiego, przewraca się jednak i pudłuje. W 27 minucie Malczyk przebiega przez obronę i strzela. Seyrlhuber broni ze szczęściem. Główna Ciszewski go z centry Kubińskiego idzie o bok słupka.

Pierwsze ataki po pauzie, przeprowadza Cracovia. Wiśla przemija z wolna inicjatywę i dochodzi do głosu. Pierwszy punkt pada w 14 minucie. Po cencie Stefaniuka, Łyko główkuje w róg. Gra odzyskuje nieco. Drugi punkt pada w 25 minucie. Po biegu Nawary, centra i bomba Kisielińskiego.

Teraz znów kolej na Cracovię. Malczyk z Zielnińskim wzgl. indywidualne posunięcia Kubińskiego przenoszą się pod bramkę czerwonych. Wreszcie ostatni punkt. Reyman wypuszcza Nawarę, który po biegu solowym ustala wynik. W 37 minucie Wiśla prowadzi i wygrywa 3:0.

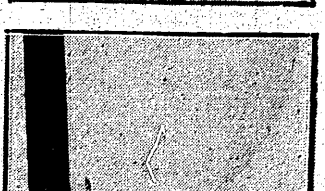
Składy drużyn: Wiśla: Seyrlhuber, Oleksik, Kotlarczyk II, Jezierski, Kotlarczyk I, Bajorek, Stefaniuk, Kisieliński, Reymann, Nawara, Łyko. Cracovia: Ofinowski wzgl. Malczyk, Pajak, Zachemski, Mysiak, Chrusciński, Stasny wzgl. Seichter, Zielniński, Malczyk, Ciszewski, Kruczek II, Kubiński.

Widzów około 10.000.

Plakaty ramowe dla wydrukowania (wpisywania) tekstów obwieszeń o zawodach w poszczególnych klubach.

Format 56x80. Wykonane w kolorach na dobrym papierze. Typy: bokserki, piłkarski, pływak, lekkoatletyczny.

Należność 65 gr. za 20 sztuk wraz z przesyłką można nadsyłać znaczniki pocztowe pod adresem Biura Propagandy Konsumcji Cukru, Warszawa, Karowa Nr. 20.



Przegląd bojęw ligowych

Zwarta grupa środką tabeli. 5 najbliższych meczów niedzielnych

Sytuacja w tabeli ligowej wytworzyła się taka, że większości klubów wystarczy jeden solidnie wygrany pod względem bramkowym mecz, aby skoczyć o parę miejsc w górę.

We wtorek uczyniła to Pogoń, po zwycięstwie nad Ł. K. S., przesuwając się z 8-ej na 4-tą pozycję w tabeli. Również i Polonia zyskała dwa miejsca po niespodziewanym sukcesie nad Ruchem.

Zdobycze punktowe, aczkolwiek bardzo cenne, nie malują jednak całkowitego obrazu sytuacji. Trzeba na to zapażnać się z ilością punktów straconych już przez poszczególne kluby.

Pod tym względem prym wiodzie Ruch (8), który powinien być znaleźć się raczej z 8-ma punktami dodatnimi tuż za Legią. Tymczasem ślącacy, wbrew wszelkim tradycjom, przegrali kolejno dwa mecze u siebie w domu i to z rwałami nie najlepszej marki.

Po 6 pkt. straciły już: Warta i Warszawianka, a tuż za nimi idzie z 5 pkt. Cracovia.

Najliczniejszą grupę stanowią cztery drużyny, mające po 4 pkt. stracone: Ł. K. S., 22 pp., Polonia i Wiśla. O ile pierwsze trzy mają jednak już po kilka pkt. zdobytych, dawny mistrz Ligi jest „unikatem” tabeli nie posiadającym żadnej bramki zdobytej i żadnego punktu w dwu meczach.

Niezwykle wysokie stanowiąsko zajmują Czarni z 3 pkt. straconymi i 5-ma zdobytymi.

W mistrzostwach poznańskich A-klas w niedzielę: Warta pokonała Polonię 5:0 (1:0). Bramki strzelił Nowicki, cztery i Uliwajak jedna. Stella — Olimpijka 3:2 (0:1). Bramki dla Stelli: Zgórecki dwie i Leonik, dla Olimpijki Skrzypczak z karnego i Przybyłowicz Legia — R.K.S. 5:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Blaskiewicz dwie, Chmielewski, Zaremba i Górski, dla pokonanych Klemczak.

W Ostrowie Ostrowia — Sparta 5:1 (2:1). Pierzej bramki zdobył Lechowicz, po jednej Schubert i Bloch, honorowy punkt dla gości strzelił Ławniczak. W Lesznie miejscowy Sokół pokonał dotychczasowego lidera w tabeli Ligę 3:2 (0:1). Trzy bramki strzelił Musielak III, bramki dla Ligi uzyskał Nowicki i Słowiak.

W tabeli prowadzi obecnie Legia II pkt., przed Ligą 10 pkt., Warta, Olimpijka i Stella po 8 pkt.

Jakubowski (Sokół) ustalił w ubiegłą niedzielę w biegu na 3000 mtr. nowy rekord okręgowy w czasie 9:21.4, no wspaniałej walce z Robińskim (W). 3) Rutkowski (W), 4) Chybiński (AZS)

na co złożyły się zaledwie 3 szczęśliwe bramki, strzelone przez lwowiaków w 4-ch meczach. Pogoń i Garbarnia straciły tylko po 2 pkt., przyczem krakowianie są obok Legii jedyną drużyną, która nie została jeszcze pokonana.

W takim oto towarzystwie kroczy na czele Legia. Tabela mówi najbardziej o jej wyjątko-

wem stanowisku wśród 12-tu klubów ligowych. Nadmienić tu trzeba, że woiskowi wygrali trzy mecze na obcych terenach, z tego dwa w imponującym stosunku 4:0 i 5:1.

Najbliższą niedzielą daje możność zbliżenia się innym klubom do niepokonanego lidera, gdyż Legia w mistrzostwie pauzuje.

	1927	1928	1929	1930	1931	bilans
Polonia — Ł. K. S.	4:3 2:1	3:0 0:2	2:4 1:2	1:0 4:2	3:2 1:1	21:17 13:7
Cracovia — Garb.	—	—	2:2 3:0	2:1 3:2	1:1 2:4	13:10 8:4
Pogoń — Wiśla	4:1 2:0	1:6 0:2	2:4 1:3	2:2 0:3	2:2 2:1	16:24 8:12
Warta — Warsz.	5:1 1:0	2:1 1:1	2:2 4:0	4:2 0:4	3:2 1:2	23:15 14:6
22 p.p. — Czarni						

Sedziami niedzielnych meczów ligowych są: Polonia — Ł. K. S. Kuniczak; Cracovia — Garbarnia p. Rosenfeld; Pogoń — Wiśla p. Blachut; Warta — Warszawianka p. Rettig. 22 pp. — Czarni p. Tad. Walczak. Herbsteich prowadzi nadal w tabeli strzelców ligowych, mając zdobytych 5 bramek. Dalej idzie Nawratil i Bielewicz z 4 brankami, Kryszykiewicz i Buchwald z 3 brankami, Jaksz, Korngold, Włodarz, Szerfke, Malczyk, Przedecki, Wypliewski, Rajdek, Szczepaniak. Sobota, Zimmer.

Łagodny, Żurkowski z 2 brankami.

Ogólna ilość strzelców wynosi dotąd 40, a więc jak na 24 mecze i 70 bramek — ilość okazała. Fakt ten jest dosyć ciekawy, w dotychczasowych meczach bowiem rzadko kiedy jeden zawodnik zdobywał więcej, niż jedną bramkę. Raz tylko Herbsteich na zawodach ŁKS — 22 pp. był strzelcem trzech bramek, a nawet w dwu meczach Legii wygrał wysoko z Czarnymi 4:0 i Warta 5:1 brankami dzielono się po jednej.

Na prowincji

Zagłębie, Mistrz. kl. A. Warta (Zawiercie) — Brygada (Czestochowa) 4:2. Bramki dla zwycięzców Gwozd, Sobiehard i Sobala. Zagłębianka — Hakoah (Bedzin) 1:1. W Zagłębianie zadebiutował Mazur, b. gracz ligowego Ruchu. CKS — Unia 3:1. Unia bez woiskowych. Sarnacja — Zagłębie (Dąbrowa) 2:1. Bramki dla Sarnacji zdobył Gałazka. Makabi — Brynka 1:1. Ruch — Policjini 1:1. W mistrzostwach podokręgu sosnowieckiego prowadzi Człedzki KS przed Unią i Policjiniem. W podokręgu częstochowskim bezkonkurencyjną jest Warta.

Mecze towarzyskie IFC Katowice — Hakoah (Bedzin) 3:1, Hakoah — 23 p.a.c. 3:2, 07 Siemianowice — Warta (Zawiercie) 5:1.

Koszowski, bramkarz 22 pp. jest wychowankiem Zagłębia (Dąbrowa G.). Krotoszyński, Bieg naprzód! (4000 mtr.) wygrał Grzywaczewski (Astra) 13:54, 2) Nowacki, 3) Słupczak. Startowało 66 zawodników.

Bydgoszcz, Wielkie zawody lekkoatletyczne Miejskiego Komitetu W. F. zgromadziły na starcie ok. 200 zawodników. Wyniki: 100 i 200 mtr. Bzdawski 11.6 i 24.8, 400 mtr. Siwinski 57.6, 800 mtr. Hocheisel 2:09, 1500 mtr. Aleksiński 4:26.6, 110 plotki Hildebrandt 19.8, 4x100 — Sokół 47.2, Dysk Jarzemski 32.96, kula Pawlewski 11.66, oszczep Mikrut Władysław 56.42, skok w dal Bzdawski 61.7, wyszł 163, tyczka Majkowski 330.

Zakopane, W turnieju ping-pongowym o mistrzostwo Zakopanego wśród pań zwyciężyła Twardówna, wśród panów Weissmann.

Grodno, Mistrz kl. A. Makabi — Kresy 2:0; Zawody towarzyskie Kraft — Makabi 5:2, Cresovia — Kraft 3:2.

Lublin, AZS — Hakoah 4:0, Mistrz. kl. A. Po przerwie Hakoah grał w dzień wiatku. Unia — Sztetern 4:0, Unia — Hapoel 4:0, Unia — Hakoah 14:0, AZS II — Hapoel 2:0, Jutrznia — Zaks 3:2. Lucyna b. kierownik Pogoni lwowskiej objął kierownictwo Unii.

Dobrzański, został delegatem Lub. OZPN na miasto Siedlce. Delegatem na Chelm został por. Tymkiewicz.

Łuck, Hasmona — PKS 1:0, PKS (Równe) — PKS (Łuck) 1:0. Mistrz. kl. A. Zwycięstwo, zasłużone. Hasmona — WKS 1:1. Hasmona (Równe) — WKS 4:1. Kożlik strzelił 3 bramki.

Włostawek, Tur — Makabi 2:0, Makabi bez swych najlepszych graczy. Jarosław, Jarosławia — Hapoel 2:2. Bramki dla Jarosławia: Bieniarz i Szybański, dla Hapoelu Bieniarz i Szybański. Korona (Sambor) 5:1. Bramki: Tyżarski (3), Mizkowski i Strzelbicki, dla gości Hohm.

Kolomyja, Dror — Hasmona 2:1. Bramki dla Droru Ziegler i Hilsenruth, dla Hasmonie Helman. Hasmona — Sokół 3:3, Rewera II — Dror 4:0. Brześć n. Bug, W zawodach bokserkich Siedlce pokonali Brześć 8:4. Wyniki szczegółowe: w piórkowa Burdicki (B) nokautuje Bułgina, w lekka Opitz (B) bije na punkty Denisinka, w półśrednia Walczak (S) nokautuje Napieralskiego, Ułonek (S) bije Łupia, W półciężkiej Poznanski (B) podaje się Piotrowskiemu.

Równe, Hasmona — WKS (Łuck) 4:1, PKS — Sokół 1:0. W meczu bokserkim WKS zremisował z Hasmoną 4:4.

Kraków ma lokalne derby w postaci spotkania Garbarni z Cracovią. Dotychczas raz jeden tylko zwyciężył obecny mistrz Ligi, który teraz uchronić musi wskazę za faworyta.

Patyna czasu i spadek formy obu zespołów osłabia mocno znaczenie sensacyjnych kiedyś zawodów Pogoń — Wiśla we Lwowie. — Bedzie to jednak walka zaciepła, gdyż lwowianie mogą z niej wynieść drugie miejsce w tabeli, a krakowianie — pierwsze upragnione punkty.

Warta naogół górowała nad Warszawianką w ciągu 5 lat walk o mistrzostwo, a teraz mecz poznański wypadła drużyna stoletniej bardzo nie w porę, gdyż po ciężkiej porażce Warta 1:5 z Legią. Rzecz prosta atmosfera niedzielnego meczu będzie mocno podwyższona. Poznań zechce zrehabilitować się w oczach piłkarstwa polskiego. Zobaczymy, czy mu się to uda!

Siedlce mają drugi mecz ligowy. Gościem bedą teraz Czarni — rewelacja tegorocznych mistrzostw. Woiskowi gospodarze muszą być jednak uważani za faworytów w 100 procentach.

Mistrzostwa Warszawy w kl. B przy niosły następujące wyniki: Bar-Kochba — Reduta 0:0. Sedzia p. Grytenberg Z; Zorza — Kordjan 2:2 (2:1). Dla Zorzy obie bramki z karnego strzelił Kazimierzczuk, dla Kordjana Zarebski i Wiececzek. Sedzia p. Bergtal; PWATT — Huragan (Wołomin) 1:1 (0:0). Bramki dla PWATT-u strzelił Wojdak, dla Huraganu — Budny. Sedzia p. Porębski. PZL — Zass 1:0 (0:0) Zwycięska bramka dla PZL strzelił z karnego Chowanczak. Sedzia p. Gutman.

Wielki turniej piłkarski klubów żydowskich z udziałem Hakoahu (Łódź), Hasmonel (Kraków), Makabi (Kraków), Gwiazdy i Makabi (Warszawa) rozegrany zostanie w dniach 11 i 12 czerwca r. b. na boisku Polonii w Warszawie.

Szereż kar nalożył ostatnio W.O. Z.P.N. na graczy. Zdyskwalifikowano Fuka (Hakoah) na 2 mies. za grę brutalną, Langego (Sarmata) na 5 tygodni, za słowna obrazę sedziego Zalewskiego (Ordon) na 8 tygodni za kopnięcie przeciwnika.

Holender o meczu z Polską

Timmer, Koopman i Hughan będą przeciwnikami naszych rakiet w meczu o Puchar Davisa

Rotterdam, 2 maja.

Niezbym szczęśliwie zapowiada się dla nas tegoroczny start w pucharze Davisa. Nasz przeciwnik Polska, jest nieznany na arenie międzynarodowej, a jednak, zdaje się, będzie dla nas przeszkodą nie do przezwyciężenia. Liczymy się tu wszyscy z przegraną w Warszawie, ale mamy jeszcze iskierkę nadziei w sercu: udało się nam bowiem pozyskać naszego najlepszego gracza H. Timmera, który przewyższa o wiele klas pozostałych graczy. Jeżeli będzie w świetnej formie, może nas poprowadzić do zwycięstwa.

Niestety, przepaści która dzieli Timmera od innych naszych reprezentantów, nie możemy ciągle zapłacić. Tennis holenderski cierpi bowiem na dotkliwy kryzys i po latach wspaniałych sukcesów (w r. 1925 byliśmy w finale pucharu Davisa, w latach 1923 i 1928 w półfinale) przyszły lata chude.

Wycofał się z czynnego życia Diemer Koel, druga rakietka Holandii, zachorował van der Heide nasz drugi gracz, świetnie się zapowiadający van Eek, po rozpoczęciu treningów musiał z przystanku, gdyż dla doświadczenia do formy musi trenować bardzo wiele, a zajęcia zawodowe mu na to nie pozwoliły.

Wreszcie Timmer w r. ub. nie grywał niemal wcale, gdyż przez cały rok był na Jawie i w Indiach, a poprzednio przed półtora rokiem chorował ciężko na pleurę i przez 9 miesięcy nie brał rakiet do ręki. To też mecz z Polską będzie pierwszym występem międzynarodowym naszego znakomitego tenisisty.

Na Timmerze opiera się nasze całe nadzieje, choć rozumieć doskonale, że nie jest on już w formie, w której świecił swe wielkie triumfy międzynarodowe w latach 1928 — 1930. Gracze polscy nie znają niemal zupełnie; nie mieliśmy z nimi dotąd nawet pośredniego kontaktu. Zdaje się nam jednak, że Timmer, ale tylko Timmer, w świetnej formie może wygrać obie gry pojedyncze i wszystko zależeć będzie od gry podwójnej. Bez Timmera jednak o wygraniu nawet nie marzymy.

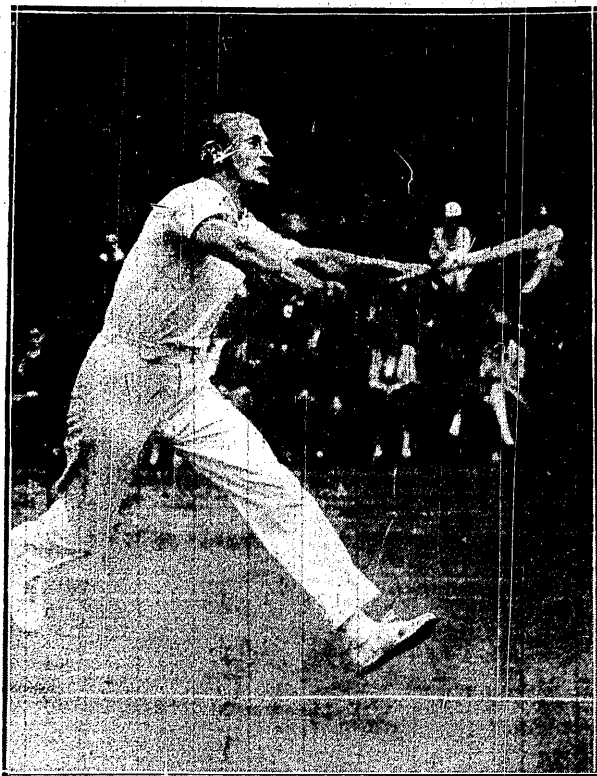
Skład drużyny naszej będzie

według wszelkiego prawdopodobieństwa następujący: H. Timmer, T. Hughan, O. Koopman i prawdopodobnie jako rezerwa G. Leembruggen. Kierownikiem ekspedycji będzie A. Broese van Groenou, prezes Związku Holenderskiego.

H. Timmer (27 lat) jest o parę klas lepszy od pozostałych graczy holenderskich. Nie jest on dziś mistrzem Holandii z powodu omawianego już wyjazdu na tournée do Indii i Jawy. Jest on wielokrotnym mistrzem Holandii. Po raz pierwszy zdobył mistrzostwo jako 20-letni chłopak. Raz jeden tylko, w r. 1931, nie grał w pucharze Davisa.

Timmer jest niewysoki, szczupły, gra niezwykle pewnie z głębi kortu. Najlepszym jego uderzeniem jest drajw z prawej strony świetnie mijający siatkę. Backhand jest silny, trochę przycięty, nie tak szybki jak forhand. Specjalnością jego jest defensywa. Do siatki chodzi rzadko, choć ma dobry wolej i bardzo ostry smecz. Serwis dobry, ale nie za silny. Odbicie piłki serwisowej bardzo dobre.

Timmer był w r. 1929 w Wimbledonie wśród ostatnich ośmiu i przegrał z Cochetem w stosunku 4:6, 5:7, 3:6. Cochet został mistrzem Wimbledonu. Nasz najlepszy gracz miał w ogóle zwyciężyć do Cocheta. W r. 1927 w Paryżu przegrał w pięciu setach (w piątym secie prowadził 4:0 i przegrał 6:8. W r. 1930 w pierwszej rundzie Wimbledonu przegrał z Cochetem 6:4, 9:11, 4:6, 6:4, 6:2. W pucharze Davisa pokonał trzy razy J. Koelucha, dwa razy w czterech setach, raz w r. 1930 w trzech 6:1, 6:3, 6:1. W r. 1930 pobił Menzla 8:6, 6:0, 4:6, 7:5 i pokonał też Kehrlinga.



TIMMER
ostoją holenderskiej drużyny pucharowej.

linga.

O. Koopman (lat 27), obecnie drugi gracz Holandii grał tylko raz w pucharze Davisa w 1928 r. i przegrał z Takatsem w czterech setach, a wraz z Timmerem wygrał double przeciw Kehrlingowi i Peteremu, w trzech setach. Jest on dobrym

graczem z głębi kortu, atakuje przy siatce dobrymi wolejami, nie jest jednak w czasie gry pewny. Ma on doskonały smecz.

T. Hughan (lat 21) będzie grał po raz pierwszy w pucharze Davisa. Pochodzi on z Indii Holenderskich, jest szybki i ruchliwy. Jest graczem par excellen-



TENNISISCI FRANCUSCY W WARSZAWIE
po przyjeździe we środę na dworzec główny. Stoją od lewej: kot. związkowy Meyerhoff, nasz przedstawiciel p. K. Gryżewski, du Plaix, Gentien, Brugnon, p. Olchowicz.

ce ofenzywnym, niezbyt regularnym i pewnym. Ma bardzo dobry smecz.

Rezerwowi Leembruggen (32 lata), jest wyłącznie graczem z głębi kortu. Pewny i spokojny, jest dość wolny.

Tennis w Holandii jest bardzo popularny. Na 7,5 miliona mieszkańców, liczy ona 400 klubów i 12.000 graczy. Amsterdam, Haga i miejscowość kąpielowa Norodwijk są głównymi ośrodkami tennisu. Mają one korty reprezentacyjne z trybunami na 4000 osób. Tu rozgrywa się też mistrzostwa międzynarodowe (wygrane w latach 1929 i 1930 przez Tildena) oraz gry o puchar Davisa.

Drużyna pucharowa, trenuje co sobotę i niedzielę. Rozegra no szereg gier kwalifikacyjnych, poza mecz treningowy z Belgią, przegrany przez



KOOPMAN
reprezentant Holandii w Davis Cup.

Koopmana i van Eeka w stosunku 2:3 przeciw Bormanowi i van Zuylenowi. Gra po obu stronach była bardzo niepewna, Van Eek zniechęcony słabą formą, wycofał się z grupy treningowej.

W pucharze Davisa Holandia gra od roku 1920. Wygrała wówczas z Południową Afryką, a w r. 1927 z Włochami 5:0, a przegrała z Hiszpanią w Anglii 0:5. W 1924 r. przegrała Holandia 1:4 z Indiami, w r. 1925 wygrała z Czechosłowacją 3:2, ze Szwecją 5:0, z Indiami 4:1, przegrała z Francją 1:4.

W r. 1926 wygrała z Belgią 3:2, przegrała z Włochami 2:3, w 1927 przegrała z Danią 1:4, w 1928 grała z Irlandią 5:0, wygrała z Węgrami 3:2 i z Austrią 4:1, przegrała z Czechosłowacją 2:3.

W r. 1929 wygrała Holandia z Egiptem 4:1, przegrała z Węgrami 2:3, w 1930 wygrała z Finlandią 4:1, przegrała z Czechosłowacją 2:3, w r. 1931 przegrała z Włochami (bez Timmera i Diemer Kola) 0:5.

C. Vreedenburgh.

Sparta-Slavia 2:1

Derby piłkarstwa czeskiego. Zwycięzca wchodzi do pucharu śr. Europy

Praga, w maju.

Mimo niezapomnianej porażki w Zurychu i mimo pewnego już przeświadczenia w całym narodzie o upadku klasy piłkarskiej, znowu 30 tysięcy widzów na futbolowych zawodach. Nie wolno wprowadzić zapominać, że to był jeden z najlepszych w sezonie meczów Sparty — Slavia.

Tym razem stawka była specjalnie wysoka. Zwycięzca tego spotkania Sparta ma już dziś w kieszeni mistrzostwo ligi i udział w pucharze środkowej Europy. Slavia nietylko, że straciła tytuł mistrza, ale musi jeszcze wziąć udział w turnieju klasyfikacyjnym do pucharu.

Mistrzostwo Anglii na kortach ziemnych wygrał Perry bijąc w finale pogromcę Menzla Rogersa 5:7, 7:9, 6:3, 6:0, 6:2.

W grze pań Mathieu pokonała kolejno Nuthall 6:3, 6:3, a w finale Round 6:1, 6:2. W grze podwójnej Perry, Olili wygrała w o. o. gdyż Miencel i Martin Legay musieli wyjechać. Grę pań wygrały Bennett — Nuthall.

Ameryka pokonała Kanadę w meczu o puchar Davisa w stosunku 5:0 i w dniach 13 — 15 maja gra z Meksykiem o doświadczenie do finału strefy amerykańskiej. Drugim finalistą będzie Australia po zwycięstwie nad Kubą w Hawanie. Pozostałe gry meczu USA — Kanada przyniosły wyniki, Allison, Van Ryn — Ranville, Wright 6:3, 6:2, 6:3, Shields — Wright 8:6, 6:1, 8:10, 6:1, Vinez — Rainville 6:3, 6:3, 6:4.

Spotkanie samo oprawione było w zwyczajne ramy trzydziestotyśniacznego tłumy, podzielnego na dwa obozy. Na boisku, jak zwykle, odgrywał sędzią preliminarzowa dla tych spotkań sumę faulów, obracającą się w granicach jednej setki, i jak zwykle nie obeszło się bez krótkiej, ale ciekawej wymiany zdań, zakończonych dwoma policzkami. Jeśli was to dziwi, trudno. Tutaj należy to integralnie do programu spotkań Sparty — Slavia i nawet sędzią, nawiasem mówiąc Niemiec, gdyż żaden Czech nie chce już sędziować, takiego samego widocznie był zdania, że wszystko jest w porządku i że niczyj honor nie ucierpi, skoro Braine według wszelkich zasad kodu honorowego zrewanżował się przez Zeniskowi natych-

miast na miejscu. Zrozumiałe więc że żaden z obu winowajców nie powędrował z boiska do szatni i obaj grali potem w najlepszej zgodzie do końca. Dziwi was to? Trudno. Inny kraj, inny zwyczaj.

Atmosferę zawodów znać już więc. Gra sama stała również na dość „wysokim” poziomie, jeśli uwzględnimy, że grono przeważnie góra, a o przyziemną, szybką kombinację mało kto się troszczył.

Sparta miała bardziej wyrównaną drużynę i zwyciężyła zasłużenie 2:1. Najlepszą linią był atak dyrygowany sprytnie przez doskonałego technicznie Braina, obok którego mogli wyzyskać wszystkie swe umiejętności łącznicy Silny i Nejedly. W pomocy mógł zadowolić tylko do przerwy następca Kady Madelon. W obronie Szttyroki le-

pszy od słynnego Burzera.

Slavia miała tylko dwu pełnowartościowych graczy. Zenisek w obronie i Czambal na środku pomocy, który zaimię też prawdopodobnie do miejsc teraz w reprezentacji państwowej. W napadzie zawiodł nawet doskonały zawsze Junek na prawem skrzydle i nie mniej znany Pucz na lewem. Jeśli dodamy, że oprócz łączników, o których już była mowa, zawiodł również i śr. napastnik Soltys, mo że sobie wyobrazić, jak ten napał wyglądał. Jedyną bramkę dla Slavii strzelił... pomocnik Vodiczka. Bramki Sparty: Silny i Nejedly.

J. Roha.

W związku z rozgrywkami o puchar Davisa ogłasza słynny tenisista czeski Roderich Menzel swoje przewidywania.

Runda wstępna: Węgry — Finlandia 4:1, Niemcy — Indie 5:0, Czechosłowacja — Austria 3:2, Monaco — Norwegia 3:2, Szwajcaria — Belgia 3:2, Włochy — Egipt 4:1, Anglia — Rumunia 5:0.

Pierwsza runda: Polska — Holandia 3:2, Irlandia — Węgry 4:1, Czechosłowacja — Niemcy 3:2, Szwajcaria — Monaco 3:2, Włochy — Hiszpania 3:2, Danja — Jugosławia 4:1, Japonia — Grecja 4:1.

Ćwierćfinały: Anglia — Polska 5:0, Czechosłowacja — Irlandia 4:1, Włochy — Szwajcaria 4:1, Japonia — Danja 4:1.

Półfinały: Anglia — Czechosłowacja 4:1, Japonia — Włochy 4:1. Finał: Anglia — Japonia 4:1.



DRUŻYNA POLONJI

po zwycięstwie nad Ruchem znalazła się na ósmym miejscu w tabeli.



HUGHAN
młodziutki tenisista holenderski.



NIEUDANY PRZEBÓJ
Gaskowski (Warsz.) przechodzi przez obronę Legii.



WARSZAWIANKA — POLONJA 2:1.
Przebieg Matka likwiduje Zwierz II.



KELLER NA POSTERUNKU.
Bramkarz Warszawianki nie zawiodł ani razu.



LEGJA — WARTA 5:1
Adamowicz broni wybiegiem.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”. S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, t.l. 693-72.

Redaktor: przyjmuję we wtorki, czwartki i soboty od 12 — 2.

REDAKTOR — MAKJAN SIRZELECKI